

Cykl porad co dwa tygodnie

Słownik podatkowy doradcy podatkowego

Zaliczanie w koszty firmowe zakupu odzieży dla przedsiębiorcy

Często w swojej pracy spotykam się z pytaniem od moich klientów, czy mogą zaliczyć w koszty firmowe zakup odzieży. W takich przypadkach odpowiadam, że wszystko zależy od celu przeznaczenia tej odzieży.

Teraz przytoczę autentyczne zdarczenia humorystyczne z naszej kancelarii. Kilka lat temu można było księgować w koszty podatkowe wydatki na reprezentację i reklamę w wysokości 0,25 % od przychodu. Podatnicy przynosili nam rachunki na różne wydatki w ich rozumieniu spełniające kryteria kosztów na reprezentację i reklamę. Jeden Pan, który prowadził usługi transportowe, przyniósł nam rachunek na zakup protezy zębowej, prosząc nas abyśmy ten wydatek zaksięgowali w koszty reprezentacji i reklamy, wyjaśniając nam, że musi ładnie wyglądać jak rozmawia ze swoimi klientami. Ten sam podatnik za kilka miesięcy, przyniósł nam rachunek za nagrobek dla swojej mamy, również sugerując nam, że jest to koszt reprezentacji i reklamy. Inny podatnik, który prowadził firmę transportową, przyniósł nam rachunek na zakup kozucha i kozaków, twierdząc, że jest to wydatek na reprezentację i reklamę, ponieważ godnie musi reprezentować swoją firmę przed właścicielami poważnych firm. Prowadziliśmy również dokumenty właścicielowi firmy budowlanej, który to kupował olbrzymie ilości alkoholu, twierdząc, że są to wydatki na reprezentację, ponieważ z każdym klientem musi się po podpisaniu umowy napić alkoholu. Inny przedsiębiorca bardzo elegancki, który prowadził kilka sklepów z odzieżą, przynosił rachunki na zakup drogich garniturów, sugerując nam, że jest to koszt na reprezentację i reklamę, ponieważ musi elegancko wyglądać, jak zamawia osobiście towary.

A teraz na poważnie

Dzisiaj wydatki o charakterze reprezentacyjnym wyłączone są z kosztów podatkowych. Trzeba bardzo dokładnie udowodnić, że dany wydatek nie ma nic wspólnego z reprezentacją. Zakup odzieży roboczej na pewno nie ma cech reprezentacji.

Przedsiębiorców – podobnie jak pracowników – obowiązują przepisy BHP. W myśl art. 207 i 304 kodeksu pracy, osoba prowadząca na własny rachunek działalność gospodarczą jest zobowiązana ochronić zdrowie i życie przez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, przy odpowiednim wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki. Jednak aby wydatek na odzież i obuwie zaliczyć do kosztów firmowych, nie wystarczy samo wskazanie, że posiadają one charakter roboczy. Decydujący w tym zakresie jest charakter wykonywanej pracy oraz udowodnienie, że używanie odzieży ochronnej jest konieczne do zachowania bezpiecznych i higienicznych warunków pracy.

Do odzieży roboczej można zaliczyć m.in.: buty ochronne, zdrowotne, kask, kamizelkę ochronną, kombinezon roboczy, rękawice ochronne, fartuch roboczy, okulary ochronne, czapkę ochronną itp.

W przypadku odzieży służącej przedsiębiorcy do celów reprezentacyjnych sprawa wygląda inaczej. Poniesiony wydatek ma bowiem związek wyłącznie z odpowiednim wyglądem i tym samym ma charakter wydatku osobistego. Wprawdzie wygląd przedsiębiorcy ma znaczenie w relacjach z kontrahentem, ale nie wpływa na osiąganie przychodów z działalności i tym samym nie może zostać zaliczony do kosztów uzyskania przychodów. Są to wydatki m.in. na: garnitury, koszule, krawaty, garsonki, żakiety, sukienki, eleganckie obuwie czy biżuterię.

Czasami zakup garsonka dla pracowników i właściciela będzie stanowić koszt uzyskania przychodu. Interpretacja indywidualna Dyrektora Izby Skarbowej w Poznaniu ILPB3/423-931/09-4/AO wyjaśniła, że zakup uniformów dla pracowników hoteli stanowi koszt uzyskania przychodów, ponieważ garnitury są jednakowe, mają określoną kolorystykę, wzór i służą do pracy wyróżniając daną firmę spośród innych podmiotów prowadzących działalność z tej branży. Nie są to wydatki na cele reprezentacyjne. Reprezentacją również nie będzie zakup odzieży dla pracowników i umieszczenia na odzieży logo firmy, które w tym przypadku stanowi informację handlową.



Danuta Basoń

Danuta Basoń
Kancelaria Podatkowa sc Danuta Bogusław Basoń
www.biurorachunkowebason.pl

Street workout w Nowej Rudzie

W środę 12 sierpnia, na placu przy Miejskim Ośrodku Kultury w Nowej Rudzie, oficjalnie oddano do użytku street workout – co można przetłumaczyć jako uliczną siłownię. Rzeczywiście jest to kompleks drążków, drabinek i poręczy zamocowanych na różnych wysokościach, umożliwiających wykonywanie ćwiczeń z wykorzystaniem własnej masy ciała. To doskonały trening siłowy na świeżym powietrzu dla profesjonalistów, jak i amatorów. To pierwszy street workout w Nowej Rudzie



foto: T. Proszek / Noworudzianin

(TW) – Tego typu urządzenia są potrzebne młodym ludziom. Po budowie w ubiegłym roku „siłowni pod chmurką” w Drogosławiu, rozmawiałem z przedstawicielami firmy, która to zadanie realizowała i wtedy zobaczyłem przygotowane przez nich tego typu projekty. Uznałem, że jest to świetna rzecz, którą należy dla młodzieży zrobić, obserwując chociażby to, jak korzystali z jednej drabinki, która kiedyś była koło MOK-u – wyjaśnia Tomasz Kiliński, burmistrz Nowej Rudy.

Czym jest street workout? To współczesna nazwa kalisteniki, czyli ćwiczeń z obciążeniem własnego ciała. To nie tylko znane wszystkim pompki i przysady, ale też widowiskowe triki i akrobacje na drążkach, czy poręczach. Szacuje się, że street workout w Polsce to już tysiące ćwiczących, a ich liczba stale rośnie, o czym świadczy rosnąca liczba specjalistycznych placów oraz imprez.

Podobnie jest w Nowej Rudzie na placu o wymiarach:

12 na 12 metrów zamontowano kilkumodułowy zestaw urządzeń do ćwiczeń, wokół których znajdują się ławki i kosze na śmieci. Dla bezpieczeństwa ćwiczących, plac wysypano bardzo grubą warstwą piasku. Całość inwestycji

to koszt ok. 44 tys. zł.

To już drugi tego typu obiekt (po zewnętrznej siłowni), który został zainstalowany koło ośrodka kultury w Nowej Rudzie.

– Kultura związana z naszą działalnością, powinna przeplatać się z kulturą fizyczną, zgodnie z powiedzeniem „w zdrowym ciele – zdrowy duch”. Dlatego każdy tego typu obiekt, który jest w tym miejscu, jest mile widziany – mówi Wojciech Kołodziej, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowej Rudzie. – Dodatkowo jest to miejsce odpoczynku niemalże wszystkich noworudzian i każdy znajdzie coś dla siebie. Kto chce, pójdzie z dzieckiem na plac zabaw, kto chce potrenować trochę łez, pójdzie do zewnętrznej siłowni. Street workout nie jest może ekstremalną siłownią, ale wymaga już nieco więcej od ludzkiego ciała. W Nowej Rudzie jest wiele osób, które tak naprawdę nie miały, gdzie ćwiczyć i myślę, że

ten kompleks zadowoli wielu z nas – dodaje dyrektor MOK-u.

Rzeczywiście, już w chwili po oficjalnym otwarciu, na różnego rodzaju urządzeniach, swoich sił, bardzo udanie, próbowali pierwszy ćwiczący, którzy z uznaniem wypowiadają się o pomysły budowy kompleksu ulicznej siłowni. Projekt siłowni „pod chmurką” popiera także Jerzy Strawiński, jeden z obecnych na otwarciu radnych RM w Nowej Rudzie.

– Wielokrotnie otrzymywaliśmy sygnały, że brakuje takiego miejsca na terenie Nowej Rudy. To sport dla każdego. Trening można wykonać nawet podczas spaceru z psem. Aktywność ta nie wymaga specjalnego przygotowania, sama w sobie jest przygotowaniem do uprawiania innych dyscyplin sportowych – mówi Jerzy Strawiński. – Myślę, że jest to też dobre miejsce dla siłowni. Ludzie, szczególnie ci młodzi, często tu przychodzą, mogą też podjechać rowerem, czy samochodem, mogą się zatrzymać, wykonać serię ćwiczeń i pojechać dalej – dodaje.

Sprawą powstania street workout'u na pierwszej powakacyjnej sesji miała zająć się Młodzieżowa Rada Miejska w Nowej Rudzie, proponując budowę takiego kompleksu na terenie stadionu przy ul. Sportowej lub przy Liceum Ogólnokształcącym w Nowej Rudzie. Konrad Kałwak, opiekun rady, już na pierwszych sesjach obecnej kadencji MRM w Nowej Rudzie proponował, by zająć się tą sprawą.



foto: T. Proszek / Noworudzianin